

Jadwiga Teresa Stępień

ŚLADAMI MISTRZÓW...

WIELKIE POSTACIE NA SASKIEJ KĘPIE!

Saska Kępa... Szczególne miejsce, gdzie zamieszkiwali, tworzyli – i nadal tworzą wielcy Mistrzowie ze świata muzyki, malarstwa, rzeźby, literatury, teatru czy architektury. Mieszkańcy mają potrzebę pielęgnowania pamięci, bo- wiem ona stanowi naszą tożsamość.

W lutowym wydaniu periodyku *Saska Kępa* Pani D. Veronique Marmillot pisała o moim projekcie „Polska Szkoła Mistrzów”. Przy wsparciu znacznych instytucji a nade wszystko przy wsparciu rodzin artystów związanych z Saską Kępą powstała wystawa „Mistrz ...Uczeń ... Autorytet... Respekt”. Była ona poświęcona m. innymi: Witoldowi Lutosławskiemu, Ewie Bandrowskiej-Turskiej, Grzegorzowi Fitelbergowi, Tadeuszowi Bairdowi, Janowi Cybisowi, Józefowi Gosławskiemu oraz Alinie i Czesławowi Centkiewiczom. Artystom, którzy za życia mieszkali i tworzyli na Saskiej Kępie. To nie tylko polscy twórcy – którym zawdzięczamy międzynarodowy splendor naszej kultury i dziedzictwa narodowego. To nade wszystko wielkie autorytety moralne. Ich artystyczny duch niezmiennie dodaje na co dzień skrzydeł, także mieszkańcom Saskiej Kępy.

Zapraszam Państwa do poznania moich fascynacji o niezwykłych artystach związanych z Saską Kępą.

Naszą podróż w czasie zaczniemy od **AMBASADORA MUZYKI POLSKIEJ GRZEGORZA FITELBERGA** (1879 -1953) kompozytora i dyrygenta zwanego legendą batuty, małżonka Haliny Szmolcówny Primabaleriny Teatru Wielkiego i Opery Narodowej, ulubienicy publiczności Warszawy. Idąc za duchem Mistrza trafiłam na ul. Elsterską 3. Tu stoi piękna willa, którą Maestro wybudował dla Haliny Szmolcówny. Nad portalem drzwiowym dwa amorki trzymają tarczę z monogramem małżonki „H.S.”. Jak wieść niesie - specjalnie dla niej urządzono w willi salę ćwiczeń, gdzie mogła tańczyć a także przekazywać kunszt baletowy swym uczennicom.

„Jedna z sąsiadek uczyła się tańca – często po południu odprowadzałem ją do willi nr 3, gdzie z przyjemnością oglądałem w obszernej sali ćwiczeń zgrabne nożki uczennic i ich nauczycielki (...) Dopiero po latach dowiedziałem się, że była to słynna tancerka Halina Szmolcówna” - wspominał Jerzy Kasprzycki w swojej książce „Korzenie miasta”. **Szczęśliwy okres życia Maestro i jego ukochanej żony przerwała wojna. Halina Szmolcówna zginę-**

ła we wrześniu 1939 r. Po śmierci żony Fitelberg wiedział, że musi wyjechać z okupowanej Polski. W listopadzie 1939 roku opuścił Warszawę i rozpoczął tułaczkę wojenną. Wiedeń, Mediolan, koncerty w Paryżu, Londynie czy Hadze. Portugalia i Argentyna, koncerty i spektakle operowe w Brazylii i Chile.

Jak bardzo tęsknił za krajem, czytamy w listach, które się zachowały, a na bazie których powstała piękna książka Prof. Dr hab. Leona Markiewicza Grzegorz Fitelberg – korespondencja.

dzi lub tubylców. Wszyscy z wyjątkiem mikroskopijnego odłamku są skazani na nierobstwo. Mówię o uciekinierach z Europy. Ci zaś, którzy tu siedzą od dawna, tak boją się o swe posady, że nikomu pomóc nie chcą. Tu nikt nikogo nie zna – wszyscy boją się wzajem. [...]

W liście do Anny Iwaskiewiczowej pisząc o swych pierwszych powojennych koncertach w Europie: A potem wracam do Domu, do swoich i do swego. [...] Życie tułaczce obrzydło mi. Teraz po wojnie wracam z entuzjazmem – chcę kontynuować pracę mego życia całego. Wiem, że

nej. Willa nie została przekazana dla Związku Kompozytorów Polskich, jak było życzeniem Mistrza zapisanym w Jego testamencie.

Niejednokrotnie trafiam na Elsterską 3, i często pojawia się pytanie: kim był wielki Maestro ?

„...będę się starał całokształtowi prac naszych nadać charakter wybitnie polski, uwzględniający przede wszystkim potrzeby muzyki rodzimej. Poza koncertami kompozytorskimi mam zamiar udostępnić młodym i nieznanym autorom wykonanie ich dzieł symfonicznych; wiele sił się marnuje wskutek niewyrobienia się, wiele zawodów sprawia młodemu muzykowi, jeżeli nie może usłyszeć jak brzmi jego utwór”...

Patron Międzynarodowego Konkursu Dyrygenckiego w Katowicach, który rozśławia imię Polski na świecie. [W b.r. w końcu listopada odbędzie się IX edycja - pod patronatem honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Bronisława Komorowskiego. Katowicki konkurs jest – jako jeden z trzech z Polski – członkiem Światowej Federacji Międzynarodowych Konkursów Muzycznych w Genewie. Organizacja ta skupia 129 najbardziej prestiżowych konkursów muzycznych świata.]

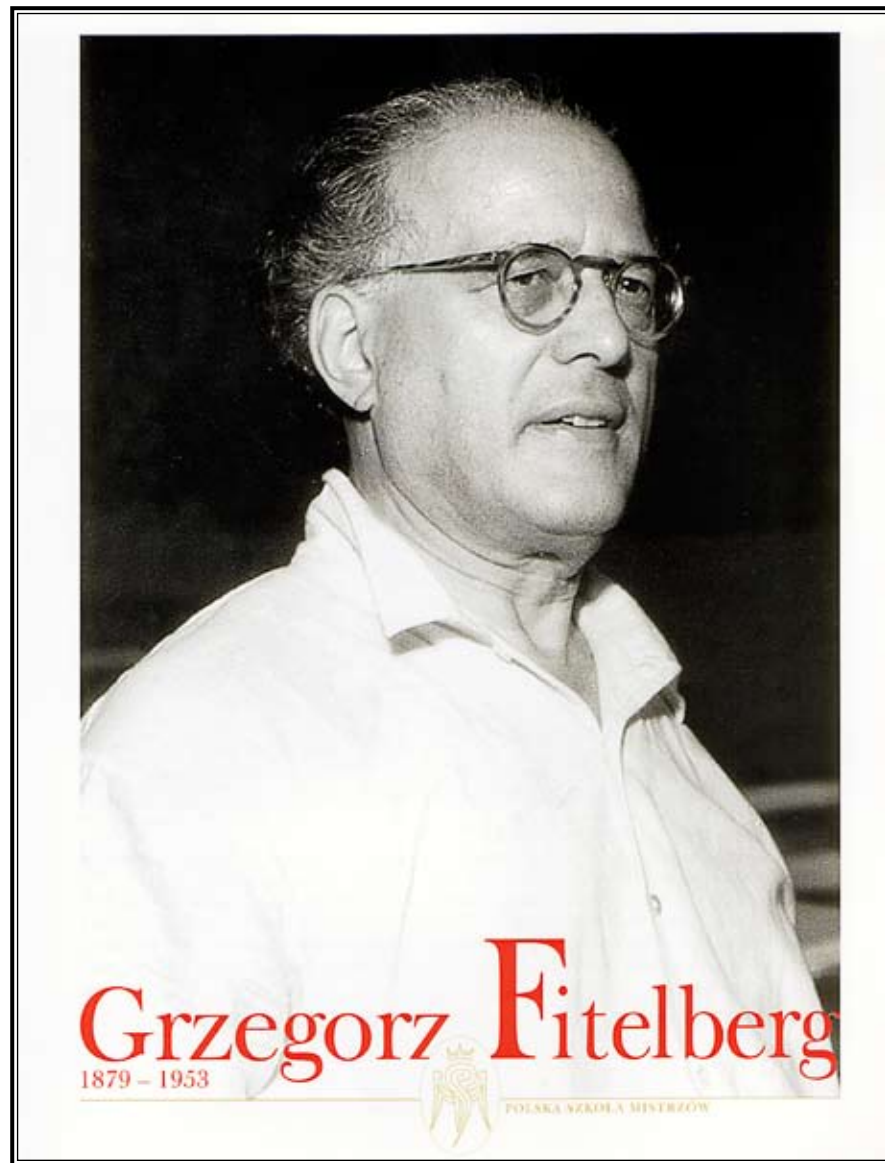
Polak, uwielbiany i ceniony, szanowany zarówno na świecie i w Polsce, którego imieniem nazwano ulice, szkoły, placówki filharmoniczne, parki, place, o którym powstawały filmy.

Kim był Maestro, do którego inny wielki Artysta – Mistrz i Autorytet **Witold Lutosławski**, związany przez wiele lat z Saską Kępą pisał:

„Jestem wciąż pod wrażeniem tych dni niezwykłych, jakie Tobie mam do zawdzięczenia – pisze w liście z dnia 4 IV 1948 r. po prawykonaniu symfonii. – góruje we mnie uczucie podziwu dla Twojej wielkiej intuicji – potrafiłeś w tak krótkim czasie wnikać we wszystkie moje intencje i dać wykonanie czyste. Trafne i przy tym pełne własnej siły! Co tu gadać zresztą, każde słowa trąca banalem w zestawieniu z rzeczywistością! Tak więc Ficiu – dziękuję Ci stokrotnie za to przeżycie jedyne w swym rodzaju, za Twój zapal i za tyle serca okazanego i mnie i mej muzyce. [...]

Nie masz pojęcia ile mi zawsze daje kontakt z Tobą – to są jakieś ożywcze prądy, które idą od Ciebie nawet w listach! [...]

Jestem oszołomiony karierą jaką przygotowujesz dla mojej symfonii. Ulegam niezrównanemu uczuciu, że mimo wszystko warto komponować! To przekonanie zawdzięczam Tobie Ficiu,



fol. arch. NOSPR

..”W listach do przyjaciela z dawnych lat S t e f a n a S p i e s s a:

Nowy Jork: Powiem Ci Stefciu: być Żydem jest źle, być Polakiem, też niedobrze, ale być Polakiem i Żydem jest bardzo ciężko. Jest to oczywiście nie mój pogląd na Żydów i Polaków, lecz całego prawie świata. Jestem więc cztery lata w Stanach. Jeden wielki beznadziejny zawód. Nie pasujemy do siebie. Kraj dla zupełnie młodych lu-

w kraju jestem potrzebny i że kraj jest nieodzownie mi potrzebny. Pragnę dzielić dobre i złe ze swoimi”..

Często w listach do Piotra Perkowskiego ówczesnego Prezesa Związku Kompozytorów Polskich prosi o pomoc w staraniach o odzyskanie swej willi na ul. Elsterskiej 3. Żal, że nie dane mu było powrócić do miejsca, które tak bardzo ukochał, i o które usilnie walczył po powrocie z zawieruchy wojen-

bo tutaj wszystko raczej zniechęca do pracy. Mam na myśli różne „oficjalne czynniki”, które mi wypominają, że nie piszę „dla mas”(!), że mojej symfonii nie można wszędzie w Polsce wykonywać (no pewnie!) itp. To była rozmowa z vice-ministrem, która mnie kosztowała parę godzin przykrych



Fitelberg i Rowicki

medytacji. **Trzeba się jakoś bronić przeciw zalewowi prymitywizmu i bezmyślności**... Szczególnie świeżo brzmią słowa Witolda Lutosławskiego słane do Grzegorza Fitelberga, który poprzez swoją pracę twórczą, poprzez człowieczeństwo stał się stał się symbolem polskiej kultury muzycznej.

Propagował, wykonywał wiele prawykonań utworów naszych uznanych dziś na świecie kompozytorów. Wielki promotor dzieł Karola Szymanowskiego, Witolda Lutosławskiego na forum międzynarodowym. Za Jego sprawą zaistniała w światowych salach koncertowych twórczość kompozytorów polskich: Karłowicza, Różyckiego, Noskowskiego, a z młodych - Palestra, Małkiewicza, Perkowskiego, Woytowicza, Szabelskiego czy Bairda i in.

Dyrygował orkiestrami w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Edynburgu, Paryżu, Mediolanie a także spektaklami wiedeńskiej Opery Cesarskiej. Był dyrygentem Teatru Maryjskiego w Petersburgu, czy Teatru Wielkie-

go w Moskwie. Wiele lat prowadził słynne „Balety Rosyjskie” Sergiusza Diagilewa we Francji, Włoszech, Hiszpanii i Anglii czy w Ameryce Południowej z „Compagne des Operas Russes”.

Na świecie uznawano jego wielki talent dyrygencki. Należał do najważniejszych osobistości polskiego życia muzycznego. Był związany z Konserwatorium Warszawskim jako profesor klasy operowej i dyrygentury. Sprawował kierownictwo artystyczne w Operze Warszawskiej w latach 1932-33. Reprezentował Polskę na różnych gremiach międzynarodowych. Za wielki wkład w propagowanie, wykonywanie muzyki polskiej kompozytorzy polscy obdarzyli go godnością honorowego członka ZKP. Jego entuzjazm emanujący na koncertach doceniany był zarówno przez muzyków, kompozytorów – krytyków a nade wszystko przez publiczność:

„Ruch Muzyczny” m.in.:

Nie sposób pominąć milczeniem wzruszenia, które ogarnęło słuchaczy w chwili, gdy Fitelberg stanął po raz pierwszy publicznie przy pulpicie, znowu jako dyrygent orkiestry, już u siebie, już na dobre, po tak długiej przerwie. Blisko 40 lat temu w roku 1908 występował tak w Filharmonii Warszaw-

skiej. Cała muzyka polska bez mała i lwią część światowej zabrzmiała od tego czasu dzięki niemu z polskich i zagranicznych estrad (...)

Jego niezłomna artystyczna linia, entuzjazm dla sztuki i autorytet sprawiają, że uważać możemy go za ojca, stróża, doradcę i ambasadora polskiej muzyki symfonicznej.

W liście do Mistrza nasza wielka skrzypaczka Eugenia Umińska pisała: *Symfonia jest arcydziełem – bije z niej świeżość, dynamizm i indywidualność niezwykła. Jesteś Ficiu jedynym, aby takie dzieło, tak skomplikowane podać z taką jasnością, wnikliwością, potęgą i czułością...(...)* Poza tym orkiestra! Twój entuzjazm do dzieła, przelany na nich dokonuje cudów.

Katowicka orkiestra radiowa [...] jest chlubą naszej działalności muzycznej; nigdy jeszcze w Polsce nie mieliśmy takiego zespołu i takiego wielkiego muzyka-kapelmistrza jak TY; bez najmniejszej przesady twierdzą, że możemy być dumni z tak wielkiego osiągnięcia. Kompozytor polski, który dostąpił tego zaszczytu, aby usłyszeć swój utwór w Waszym wykonaniu, powinien być szczęśliwy, że ma tak potężny bodziec do pracy i może, jeśli umie i chce, wiele nauczyć się z przebywania z Wami. (...) Tobie, Kochany Ficiu i Wielki Nauczycielu kompozytorów polskich skła-

dam specjalne podziękowanie za Twój mądry, głęboki i bezinteresowny stosunek do muzyki i kompozytorów.

Słowa Mistrza warte cytatu w naszych czasach!:

Chcę pracować w Polsce. Po wojnie zdecydowałem się wszystkie siły moje włożyć w odbudowę polskiej kultury muzycznej. Za granicą będę barwił jedynie na krótkich występach. Tu natomiast chcę dokończyć dzieła mego życia.

Jak pisze wielki znawca Jego życia i twórczości – Prof. Dr hab. Pan Leon Markiewicz o zespole katowickiej Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia: *cały zespół pielęgnuje „tradycje fitelbergowskie” każdy, kto zetknie się jeszcze dziś z codzienną pracą NOSPR łatwo może wyczuć jej szczególnie klimat emocjonalny, który niewątpliwie wywodzi się z zaszczepionej przez Fitelberga już pierwszym członkom tej orkiestry postawy wobec muzyki streszczającej się w jego powiedzeniu*

...NIE ZNOSZĘ ATMOSFERY BRAKU ENTUZJAZMU...

Drodzy Czytelnicy,

wierzę, że zadeklarowana współpraca z Centrum Promocji Kultury, jego filią Klubem Kultury na Saskiej Kępie przybierze realny kształt. Mam nadzieję, iż dane mi będzie rozpocząć tegorocznej jesieni spotkania z Mistrzami. Zapraszam już w następnym numerze periodyku *Saska Kępa* do dalszej wspólnej podróży odkrywania na nowo Mistrzów na Saskiej Kępie - i tych znanych nam z historii i tych, którzy są między nami.

Jadwiga Teresa Stępień

Śpiewaczka klasyczna, pedagog,
inicjatorka projektu
„Polska Szkoła Mistrzów”

Cytaty zaczerpnięte z książki Prof. Dr hab. Leona Markiewicza Grzegorz Fitelberg – korespondencja oraz z katalogu towarzyszącego wystawie „Mistrz... Uczeń... Autorytet... Respekt” otwierającą projekt „Polska Szkoła Mistrzów”, poświęconemu także postaci Grzegorza Fitelberga.



fot. J. T. Stępień

OD REDAKCJI:

W dniu 11 maja 2012 Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Pan Piotr Żuchowski wręczył złote, srebrne i brązowe medale „Gloria Artis”, przyznawanego osobom szczególnie wyróżniającym się w dziedzinie twórczości artystycznej, działalności kulturalnej lub ochronie kultury i dziedzictwa narodowego. W gronie laureatów brązowym medalem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego została uhonorowana Jadwiga Teresa Stępień.



fot. D. Matloch

PRZEPROSINY

W imieniu Pani D. Vernigue Marmillot – autorki artykułu „Polska Szkoła Mistrzów” redakcja „Saskiej Kępy” pragnie przeprosić za nie umieszczenie informacji o autorze zdjęć umieszczonych w lutym numerze – artyście fotografiku Panu Juliuszu Multarzyńskiemu.

W imieniu Pani D. Vernigue Marmillot i Pani Jadwigi Teresy Stępień redakcja dziękuje Panu Juliuszowi Multarzyńskiemu nie tylko za nieodpłatne udostępnienie fotografii, ale i za wkład w tworzenie katalogu wystawy „Mistrz... Uczeń... Autorytet... Respekt.” *Redakcja*